

Pracownicza Demokracja

W numerze:

- * Brutalność policji
- * Łuczniczka a militarizm
- * Ministrowie związkowcy
- * Po wizycie papieża
- * Protest pielęgniarek
- * Hitler i kapitalizm
- * Upaństwowienie
- * NATO i Bałkany

Lipiec-Sierpień 1999

Nr 13 (65) Cena: 1 zł. Solidarnościowa cena: 1,5 zł.

O międzynarodową solidarność i władzę pracowniczą

Gdy używamy słowa "socjalizm" mamy na myśli oddolną demokrację pracowników a nie policyjne państwo PRL.

**Co
rząd
daje?**

**Strajkującym naboje
Bogacym niższe podatki
Pielęgniarkom złamane obietnice**

Nasza odpowiedź:

MASOWE PROTESTY

Rząd AWS-UW coraz bardziej bezczelnie atakuje zwykłych ludzi.

Użycie gumowych kul przeciwko pracownikom radomskiego Łuczniczka było próbą sterroryzowania protestujących, którzy w przyszłości będą chcieli wyrażać swój gniew wobec rządu.

Rząd Buzka-Balcerowicza tworzy sytuację, w której bogaci mogą się jeszcze bardziej wzbogacić, a reszta będzie musiała za to płacić.

Balcerowicz obniża podatki dla najbogatszych i dla firm o 12 proc. Likwiduje ulgi mieszkaniowe udając, że ulgi te były wykorzystywane przez bogatych. Jednak według Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej 88 proc. wykorzystujących te ulgi to osoby lokujące się w najniższej skali podatkowej.

Teraz okazuje się, że najniższa płaca (obecnie 528 zł. przed ubruttowaniem), która miała wzrosnąć od 1 lipca zostanie zamrożona.

Oczywiście brutalność policji jest niezbędnym elementem tej polityki.

Po demonstracji, podczas której policja kulą gumową roztrzaskała oko fotoreportera "Naszego Dziennika" Roberta Sobkowicza Balcerowicz powiedział z arogancją: "niektóre ugrupowania i związki popierają tych, którzy łamią prawo, organizując nielegalne demonstracje".

Na szczęście już dziś widać jak można przeciwstawić się atakom ekonomicznym i fizycznym na pracowników, nawet jeśli rząd uważa protesty za "nielegalne".

Bydgoscy kierowcy autobusów wygrali swój strajk w czerwcu ignorując groźbę zwolnień za ich "nielegalną" akcję (zob. str. 12).

Pielęgniarki swoją wspaniałą 35 tysięczną demonstracją w centrum Warszawy pokazały, że drogą masowego protestu pracowniczego można pokonać rząd, jeśli protest ten

będzie konsekwentnie prowadzony.

Odpowiedź liderów związkowych na brutalność policji powinna być natychmiastowa - masowa demonstracja w Warszawie.

Niestety liderzy Solidarności, pomimo protestu Komisji Krajowej, uważają ten rząd za "swoj". Krzaklewski stoi na czele związku, mianował premiera, więc będzie hamował protesty. Trzeba go usunąć. Wiaderny z OPZZ zapowiada poparcie ale powinien być od razu organizować masowy protest. Jednak on woli symboliczny protest i czekanie na następny rząd SLD.

Krzaklewski i jego ministrowie zrobili dużo by zaśmieszyć imię pierwszej Solidarności. Jednak masowa akcja pracowników nie została wymazana z pamięci. Trzeba budować nową polityczną siłę opartą o taką akcję a nie politykę polegającą na załatwianiu posad państwowych dla ludzi aparatu związkowego.

Kosztowna wizyta

Pierwsze szacunki dokonane w różnych miejscowościach, które papież odwiedził pokazują, że lokalne społeczności długo jeszcze będą spłacały długi zaciągnięte by dostojnemu gościowi było przyjemnie przez kilka godzin:

Warszawa: Na 5-dniowy pobyt papieża przeznaczono ok. 12 mln zł. Jest możliwe, że w końcu trzeba było jeszcze dopłacić. Zapłaciła ogólnomięjska kasa i 9 warszawskich gmin. Samo odgrodenie publiczności kosztowało ok. 2 mln., zł. a 4 mln zł. - naprawa tylko tych nawierzchni ulic, po których miał jeździć papamobile.

Dzięki wydatkom papieskim gmina Centrum nie będzie miała na m.in. naprawę skorodowanej instalacji gazowej czy zepsutych wind. Kościół praktycznie nie wydał na wizytę w Warszawie, a w stolicy jest chyba najbogatszy.

Efk: Władze lokalne stworzyły "Potiomkinowską wieś", malując od frontu stare budynki. Teraz się okazuje, że właściciele i mieszkańcy mają zapłacić część kosztów. Nie bardzo się palą do tego, by zapłacić ok. 5 tys. złotych więc wytaczają

procesy władzom miasta. Przygotowanie placu Sapera kosztowało ok. 3,5 mln zł. Rada miasta zaciągnęła kredyty do wysokości 5,5 mln zł.

Trójmiasto: wydatki są tu szacowane na 3-4 mln zł. 300 tys. zł. pochłonął pomnik papieża na Zaspie.

Sosnowiec: Wojtyła nawet nie spędził w mieście 2 godzin, ale i tak jego wizyta kosztowała 5 mln zł. Tu 90 tys. zł. kosztowała budowa ołtarza.

Gliwice: Przed wizytą spodziewano się, że wydatki wyniosą 3,3 mln zł. Ale jak wiadomo papież był chory i musiano drugi raz zorganizować spotkanie, co niewątpliwie zwiększyło wydatki.

Drohiczyn: Miasto liczy niespełna 3 tys. mieszkańców. Samorząd musiał wziąć kredyt na 900 tys. zł. Dług ten ma być spłacany przez następne 10 lat!

Wizyta papieska kosztowała mieszkańców tych miast 29 mln złotych. Wystarczyłoby to na zapłacenie rocznych pensji ponad 4800 pielęgniarkom. Nie zapomnijmy, że papież był też w 20 innych miejscowościach.

Papież milczy o Żwirowisku

Reakcja na słowa rabina Joskowicz^a do papieża na temat "krzyża papieskiego" na Żwirowisku była skandaliczna, nie zaś jego słowa, które zostały nazwane skandalicznymi. Jak wiadomo rabin prosił papieża o usunięcie "krzyża papieskiego" ze Żwirowiska. Potępienie go za to nawet przez Gminy Wyznaniowe Żydowskie pokazuje jak pozwolono gronu antysemitów na Żwirowisku nadawać ton polityczny w całej tej sprawie.

Rząd w końcu usunął krzyże ze Żwirowiska, ale musiał zostawić ten jeden ostatni, żeby pokazać, że "Żydzi nie będą nam mówili co robić". W sytuacji wzrastającej niepopularności rząd chwytą się każdego sposobu "udowodnienia", że wszyscy Polacy mają te same interesy - obsecnicznie bogaci biznesmeni z jednej strony i ludzie żyjący w nędzy czy borykający się z trudnościami ekonomicznymi życia codziennego z drugiej. Dlatego rząd nie chce zwalczyć antysemityzmu na Żwirowisku.

Cała sprawa jest wyrazem pogardy wobec ofiar Auschwitz - wobec Żydów, stanowiących ponad 90 proc. z nich i wobec pozostałych zabitych, którzy walczyli przeciw hitleryzmowi.

Papież, który mówił o miłości, mógł oczywiście jednym słowem zatrzeć sprawę papieskiego krzyża prosząc o usunięcie go. Nie zrobił tego.

Jesteś antymilitarystą? Popieraj pracowników Łucznika

Pracownicza Demokracja jest organizacją antymilitarystyczną. Nienawidzimy wojen, odrzucamy patriotyczną gadaninę o "obronie ojczyzny", prowadzącą do wzajemnego wyrzynania się młodych chłopców, zwykle z ubogich rodzin, i krociowych zysków dla kapitalistów.

Z bronią w rękę możemy walczyć jedynie przeciw możliwym tego świata. Tym możliwym, którzy nie będą chcieli się pogodzić z utratą swej możliwości w nowym porządku opartym na najszerszej demokracji w miejscach pracy.

Sprzeciwiamy się więc wszelkim wydatkom na zbrojenia. Zwykłym ludziom potrzeba szkół, szpitali czy kin, kapitalistom natomiast czołgów i karabinów, których gotowi są używać w obronie swej władzy. Każda złotówka przeznaczona na "przemysł masakrowania ludzi" jest złotówką zmarnowaną na wzmacnianie władzy bogatych.

Jak więc wyjaśnić fakt, że w pełni solidaryzujemy się z protestującymi pracownikami zakładów zbrojeniowych np. radomskiego "Łucznika"? Przecież nie chcemy widzieć żadnych nowych zamówień na broń, co jest jednym z postulatów związków organizujących protest.

Kluczem do rozwiązania tej pozornej sprzeczności jest polityka rewolucyjnego socjalizmu. Bez perspektywy innego społeczeństwa niż dzisiejsze, ugrzęźniemy w labiryncie bez wyjścia. W systemie kapitalistycznym pracownicy, tworzący wszystkie dobra, nie mają żadnego wpływu na to co się produkuje i jak się to dzieli. To szefowie (prywatni i państwowi) decydują czy produkuje się czołgi czy mieszkania. Pracownicy to tylko najemna siła robocza, która ma pracować i o nic się nie pytać. To nie my jesteśmy winni, że marnuje się pieniądze na zbrojenia. To nie my o tym decydujemy.

Jednak to właśnie pracownicy płacą koszty niepowodzeń kapitalistów. Kiedy portfel szefa przestaje rosnąć, pracownicy są zwalniani a ich pensje obcinane. Kapitalizm szwankuje, ale to pracownicy za to płacą.

"Łucznik" jest tego doskonałym przykładem. Wprowadzane są masowe zwolnienia a pracujący przez kilka miesięcy nie dostają płacy. Wszystko po to by kapitalista (państwo polskie) mógł się bogacić.

Naszym zdaniem kapitalizm (zarówno państwowy a la PRL, jak i państwowo-rynkowy a la III RP) jest niewydolny i barbarzyński. Alternatywą wobec niego jest socjalizm oddolny, w którym to pracownicy decydowaliby o produkcji i podziale.

Dlatego nie możemy pozwolić na przerzucanie na nas kosztów istnienia obecnego systemu. Jesteśmy za przestawianiem wszystkich zakładów zbrojeniowych na

Dokończenie na str. 3

Papież w parlamencie

"Pierwsze w historii przemówienie papieża na forum parlamentu krajowego," zachwycały się media opisując przemówienie Jana Pawła w Sejmie.

Zapomniaty dodać, że papież jest symbolem braku demokracji. Wybrany przez wąskie grono niewybranych kardynałów, papież nie toleruje żadnej opozycji wobec swych postanowień. W niektórych kwestiach twierdzi nawet, że jest nieomylny.

Przypych kościoła i jego ścisła hierarchia są dalekie od sytuacji pierwszych wspólnot chrześcijańskich, które wybierały zwykłych ludzi na swoich biskupów.

produkcję cywilną. Leży to w interesie wszystkich pracowników, także pracowników "Łuczniaka". Ale przy tym ani jedno miejsce pracy nie może zostać stracone i muszą być zagwarantowane płace wyraźnie wyższe od obecnych głódowych pensji.

Niestety liderzy związkowi w "Łuczniaku" mają horyzonty ograniczone obecnym systemem. Używają retoryki patriotycznej, która może jedynie zamydlać oczy i osłabić walkę pracowników. Bogaty Polak nie ma nic wspólnego z biednym Polakiem. Liderzy związkowi nie chcą rozszerzać protestu, by nie drażnić rządu i "pokażać dobrą wolę".

Zamiast żądać zamówień na broń, powinni oni podkreślać prawo do pracy i godnego życia każdego robotnika. Dzisiejsze państwo jest państwem kapitalistycznym, troszczącym się tylko o bogatych. Nie jest ono "nasze", tzn. pracownicze. Nic nas więc nie obchodzi jego problemy. Żądajmy prawa do pracy i płacy i niech rząd i pracodawcy, których reprezentuje, martwią się jak to nam zapewnić.



1976-1999

Brutalności wobec robotników c.d.

Janusz Tomaszewski jako minister spraw wewnętrznych i administracji jest odpowiedzialny za działanie policji. Ten były związkowy lider mógł powiedzieć policjantom, że będą ostre konsekwencje za nadużywanie siły na związkowych demonstracjach. Zamiast tego pozwalała policji na wszystko.

Stosowanie gumowych kul w takich miejscach jak Irlandia Północna niejednokrotnie doprowadziło do tragedii. Wybicie oka fotoreporterowi gumową kulą świadczy o tym, że policja albo celowała w człowieka z kamerą albo nie celowała i strzelała do ludzi na wysokości głowy. W każdym przypadku jest to dowód na poczucie bezkarności panu-

jącej w policji.

Co więcej prokuratura została poinformowana, że są świadkowie, którzy widzieli jak jeden z policjantów zabronił, by dziennikarza odwieźć do szpitala stojącą w pobliżu karetką. Funkcjonariusz miał powiedzieć, że jest to karetka tylko dla policjantów.

AWS często podkreśla, że wolności, które są związane z parlamentarną demokracją zostały wywalczone przez cały szereg walk robotników, m.in. tych z Radomia w 1976 i później. Warto pamiętać, że robotnicy Łuczniaka (wówczas Zakładów Metalowych im. gen. Waltera) brali udział w wydarzeniach z 1976 r.

Policja strzelała do radomskich robotników w przede-

Ministrowie (anty)związkowcy

Nie tak dawno temu można było czytać artykuły pt. "Rzeczpospolita związkowa" opisujące jak teraz rządzą nami liderzy związkowi tacy jak Krzaklewski, Tomaszewski, czy ludzie związani ze związkiem, jak Buzek. Biznesmeni martwili się, że to oznacza, że związkowcy dostaną co chcą od tego rządu, a dla przedsiębiorców będzie nieciekawie.

Nie potrzebowali się obawiać. Nie dość, że rząd wprowadza reformy, które zapewnią dobre usługi dla bogatych a kiepskie dla reszty społeczeństwa, to chce też pokazać twardą rękę wobec protestujących.

Przypomnijmy:

* Użyto kul gumowych przeciwko protestującym rolnikom.

* Bito "solidarnościowych" górników na demonstracji w Warszawie.

* Pielęgniarki zostały usunięte z Ministerstwa Pracy siłą. Przedtem w Gorzowie Wielkopolskim użyto brygady antyterrorystycznej by usunąć okupujące pielęgniarki z Urzędu Wojewódzkiego!

* Pracownicy Łuczniaka zostali usunięci siłą z Ministerstwa Pracy. 24 czerwca policja w amoku strzela do związkowców z Łuczniaka (m.in. do członków Solidarności) gumowymi kulami. Bojówkarzom Tomaszewskiego nie wystarczył armatka wodna i pały na "nie więcej niż 350 osób" (według Cezarego Sokołowskiego z *Associated Press*) przed Ministerstwem Obrony.

Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego

związkowcy strzelają do "swoich"?

Sto lat temu w 1899 roku działacz ruchu robotniczego i członek Partii Socjalistycznej we Francji, Alexandre Millerand, jako pierwszy socjalista wstąpił do rządu i stał się ministrem. Spowodowało to wielki spór wśród ludzi uważających się za socjalistów. Już jednak rysował się podział między socjalistami odgórnymi, (twierdzącymi, że wystarczy przejąć władzę rządową by zmienić społeczeństwo na lepsze) a socjalistami oddolnymi, którzy polegali na samoorganizacji pracowników w walce z pracodawcami i państwem.

W interesie bogatych

Socjaliści oddolni twierdzili, i nadal twierdzą, że stanowiska rządowego nie można piastować będąc liderem ruchu pracowniczego dopóki, dopóty szeregowi pracownicy sami nie zorganizują się we własnych demokratycznych ciałach, podobnych do Miedzyszakładowych Komitetów Strajkowych z czasów pierwszej Solidarności. Inaczej stanowisko to będzie kształtowało ministra i będzie on działał tak jak jego poprzednik, czyli w interesie bogatych.

Jest tak dlatego, że aparat państwowy, wojsko itp są ściśle zhierarchizowanymi instytucjami, których celów żaden minister nie jest w stanie zmienić - a dopiero masowy ruch pracowniczy może zagwarantować prawdziwą demokrację.

dniu 23. rocznicy tych wydarzeń.

Teraz minister Tomaszewski, były lider łódzkiej Solidarności żałośnie twierdzi, że działania policji były "prawidłowe i dopuszczalne, i zgodne z ustawą. Jego kolega Piotr Żak, były rzecznik prasowy Solidarności mógł tylko powiedzieć "Materiał telewizyjny był zmanipulowany". Ciekawe czy zmanipulowano też wybicie oka fotoreporterowi?

Dzień po strzelaninie górnicza Solidarność słusznie zażądała dymisji Tomaszewskiego. Jeden z jej liderów Kazimierz Grajcarek powiedział, że choć kiedyś się przyjaźnił z Tomaszewskim, nie chce teraz, by ktokolwiek go z nim kojarzył.

W tym samym dniu robotnicy Łuczniaka usiłowali przeszkodzić posłowi AWS Janowi Rejczakowi w złożeniu wiązanki kwiatów pod pomnikiem Ludzi Skrzyw-

dzonych "Czerwiec '76" w Radomiu. Na spotkaniach w tych dniach załoga Łuczniaka zażądała dymisji wojewody mazowieckiego Antoniego Pietkiewicza i komendanta stołecznego policji Antoniego Kowalczyka.

Jeden z uczestników warszawskiej demonstracji, Mirosław Markiewicz powiedział o strzelaninie policji: "Oni chcieli przestraszyć innych, którzy przyjeżdżają do Warszawy."

W demonstracji warszawskiej uczestniczyli zarówno członkowie Solidarności jak i OPZZ.

Z tego należy wnioskować, że: Pracownicy mają dużo więcej wspólnego ze sobą niż ze swoimi liderami, którzy z reguły albo ograniczają walkę swoich członków i namawiają ich by popierali ich opcję polityczną, albo biorą tek: ministerialne i przechodzą na dobre na tamtą stronę barykady.

EURO WYBORY

Dość prawicowej socjaldemokracji

Wyborcy w całej Unii Europejskiej odrzucili rządy wzorowane na prawicowej socjaldemokracji Gerharda Schroedera i Tony'ego Blaira.

Ludzie są rozczarowani rządami socjaldemokratów, którzy obiecali tak dużo ale rządzą podobnie do ich poprzedników z prawicy.

Bezpośrednimi siłami, które wykorzystały ten nastrój są partie chadeckie i konserwatywne. Ale nie znaczy to, że miliony pracowników w Europie przesunęły się na prawo. Tam gdzie istniała wiarygodna alternatywa, np. we Francji i w Grecji, stała się ona silniejsza, ponieważ dała ludziom możliwość wyrażania ich frustracji wobec bezrobocia, cięć i wydatków na wojnę a nie na cele socjalne.



Blair

NIEMCY: Schroeder przegrał z chadekami. Zieloni, których liderzy popierali wojnę w Jugosławii, otrzymali tylko 7 proc. głosów. Sondáže pokazały, że wyborcy byli niezadowoleni z tego, że za Schroedera notuje się wzrost bezrobocia. Nie podobało im się także, że Schroeder zdymisjonował Oskara Lafontaine'a, który ośmielił się proponować środki dla tworzenia miejsc pracy.

Była komunistyczna Partia PDS dostała 6 proc. głosów, większe poparcie niż poprzednio. Zdobyła nowych zwolenników w robotniczych dzielnicach zachodnich Niemiec. Jednak większość jej zwolenników to starsi ludzie z byłej NRD.

WIELKA BRYTANIA: Prawicowa polityka Laburzystów premiera Tony'ego Blaira zniechęciła wielu wyborców. Tylko 23 proc. ludzi głosowało w ogóle a Labour miała najgorszy wynik od roku 1918. Torysi (konserwatyści), którzy zostali zmiażdżeni w 1997 roku, zmartwychwstali.

Media mówiły, że ten wynik wyborczy spowodowała niechęć brytyczków do europejskiej waluty euro. Jednak w Szkocji partia nacjonalistyczna SNP dostała tylko 15 tys. głosów mniej niż Labour, a partia ta jest gorącym zwolennikiem euro.

Wynik był spowodowany złamanymi obietnicami Blaira. Obiecał on, że służba zdrowia się poprawi, lecz w sondażach 50 proc. twierdzi, że nie było poprawy a 30 proc., że służba zdrowia się pogorszyła. Na dwa tygodnie przed głosowaniem rząd Blaira ograniczył zasiłek dla niepełnosprawnych, odebrał niektórym prawo do procesu przed ławą przysięgłych, zaprezentował ustawę ograniczającą dostęp do informacji rządowej i wspierał duży biznes w sprawie genetycznie zmodyfikowanej żywności.

Blair twierdził, że Brytyjczycy popierali jego postawę wobec nalotów NATO (Blair był najbardziej agresywny ze wszystkich liderów NATOwskich). Gdyby tak było to wygrałby te wybory z ogromnym poparciem.

FRANCJA: Koalicja na skrajnej lewicy między Lutte Ouvriere i Ligue Communiste Revolutionnaire zdobyła ponad 5 proc. głosów i pięć mandatów. LO-LCR dostała prawie tyle co Komunistyczna Partia (7 proc.). Socjalistyczna Partia zdobyła najwięcej głosów (22 proc.) Każda z centroprawicowych partii (jest ich trzy) dostała od 10-13 proc.

W ostatnim tygodniu kampanii wyborczej Socjalistyczna Partia mówiła bardziej lewicowo, i tępiła "Trzecią drogę" Blaira i Schroedera.

Czołowi działacze tej partii ostro skrytykowali projekt oświadczenia Schroedera i Blaira, który apelował o to by przedsiębiorcy byli traktowani jak czołowi futboliści czy gwiazdy muzyki pop.

Dwie partie nazistowskie tworzone po rozłamie w Froncie Narodowym (ich liderzy to Le Pen i Megret) razem otrzymały 10 proc. głosów. Jest to wynik podobny do tego z 1994 r. ale znacznie mniej niż w wyborach prezydenckich. Frekwencja wyborcza wyniosła 45 proc.

WŁOCHY: Centrolewicowe partie rządzącej koalicji otrzymały kiepski wynik. Sukces osiągnął magnat medialny, były premier prawicowy Silvio Berlusconi.

Lista Przymierza Narodowego, na której mieścili się naziści, zdobyła trzecie miejsce ale 10,5 proc. głosów, które otrzymała stanowiło gorszy wynik niż w 1994 r..

Tylko 34 proc. wyborców głosowało.

HISZPANIA: Rządząca partia

centroprawicowa zdobyła największą liczbę głosów. Partia Socjalistyczna dostała trochę większy procent głosów niż poprzednio. Socjalistom lepiej się powiodło w wyborach lokalnych i regionalnych, które miały miejsce w tym samym czasie.

Na lewo od Partii Socjalistycznej, nie powiodło się koalicji Zjednoczonej Lewicy. Osiągnęła ona zaledwie ponad połowę głosów z 1994 r.

Rewolucyjny socjalista z Hiszpanii powiedział: "Zjednoczona Lewica nie zdołała budować na opozycji wobec wojny na Bałkanach. Na początku wojny było 30 proc. przeciwników, na koniec 70 proc. Ale Zjednoczona Lewica nie budowała na tym." Partia baskijska Euskal Herritarok zdobyła jeden mandat zwiększając swoje poparcie od 180 do 300 tysięcy.

GRECJA: Poparcie dla rządzącej partii socjalistycznej (PASOK) spadło, a partie na lewo od niej zdobyły więcej głosów.

Komunistyczna Partia postawiła opozycję wobec nalotów NATO w samym centrum swojej kampanii. Ilość ludzi głosujących na tę partię wzrosła do 9 proc. Odłam PASOK (na lewo) osiągnął 7 proc. głosów. Centroprawica dostała praktycznie to samo co ostatni raz, a bardziej prawicowe partie wyszły kiepsko.



Schroeder

BELGIA: Gazety nazwały wynik wyborów "trzęsieniem ziemi". W Belgii miały miejsce parlamentarne wybory krajowe nie tylko Euro wybory. Centrowa koalicja Jean-Luca Dehane'a straciła swoją większość parlamentarną. Zieloni osiągnęli dobry wynik dzięki skandalowi z dioksynami w żywności. Pro-biznesowi liberałowie otrzymali dobry wynik a we Flandrii naziści z Vaams Blok także notowali wzrost poparcia.

AUSTRIA: Rządząca Partia Socjaldemokratyczna z trudem zdołała zdobyć najwięcej głosów. Prawicowa Partia Ludowa (która jest w koalicji rządzącej) utrzymała mandaty zdobyte ostatnim razem.

Nazistowska Partia Wolności Jorga Haidera dostała 4 proc. mniej głosów niż poprzednim razem, ale to i tak stanowiło prawie jedną czwartą wszystkich głosów.

Kaszmir

Od 30 lat perspektywa wybuchu wojny między Indiami i Pakistanem nie było tak bliska jak obecnie. Perspektywa ta jest przerażająca biorąc pod uwagę, że oba kraje są nuklearnymi mocarstwami.

"Linia kontroli" dzieli Kaszmir na obszary pod kontrolą Indii i Pakistanu. Żołnierze z obu stron strzelają do siebie od lat. Ale w tym roku konflikt osiągnął bardziej niebezpieczny poziom, po tym jak islamscy bojownicy przekroczyli linię i zaczęli strzelać do indyjskich żołnierzy. Powszechnie uznano, że ci bojownicy są uzbrojeni, szkoleni i popierani przez wojsko pakistańskie.

Bojownicy islamscy mówią, że chcą uwolnić muzułmanów od represyjnego panowania indyjskiego rządu.

W Indiach rząd koalicyjny prowadzony przez BJP został osłabiony po tym jak przegrał votum nieufności w parlamencie. BJP jest szowinistyczną partią hinduską, która często podżega przeciwko innym mniejszościom w Indiach. Teraz próbuje zyskać poparcie dzięki walce w Kaszmirze. "Najpierw wygrajmy wojnę a potem wybory," powiedział w czerwcu przewodniczący BJP.

Oba kraje martwią się, że mogą stracić międzynarodowe poparcie.

Jeśli uznanoby, że Pakistan rozpoczął wojnę kraj ten mógłby zostać ukarany finansowo przez USA, które dają Pakistanowi najwięcej finansowego wsparcia.

Premier Pakistanu Nawaz Sharif znajduje się pod presją islamistów

wewnątrz Pakistanu - oraz ze strony bardzo silnych sił zbrojnych i wywiadowczych tego kraju - aby przejść do ofensywy w kwestii Kaszmiru.

Ale Pakistan jest praktycznie bankrutem. Kraj ma długi wynoszące 45 miliardów dolarów, prawie 52 proc. dochodu narodowego. Rząd w desperacji stara się o fundusze z Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Jeden z ministrów Indii powiedział, "Dla nas walka będzie jak skaleczenie palca. Ale Pakistan wykrwawi się na

śmierć." Konflikt ten już kosztuje rząd indyjski 4 miliony dolarów dziennie - pieniądze których możnaby było użyć na ograniczenie strasznej nędzy w Indiach.

W obu krajach ma miejsce obecnie nacjonalistyczna histeria.

W Indiach wszystkie duże partie polityczne - m.in. obie większe partie komunistyczne - popierają entuzjastycznie wojskową kampanię. Partia Kongresu tylko raz skrytykowała rząd BJP. Mówiła, że rząd "zwlekał" w kwestii Kaszmiru.

Subkontynent podzielony nacjonalizmem

Między Indiami i Pakistanem miały miejsce już 3 wojny, 2 z nich toczono o Kaszmir. Odkąd Wlk. Brytania opuściła swoje imperium w 1947 r. te dwa kraje są wrogi wobec siebie.

Subkontynent został podzielony na muzułmański Pakistan i w większości hinduskie Indie. Panujący w obu krajach chcieli Kaszmiru, konflikt o tę ziemię toczy się od samego początku ich niepodległości. Kaszmir służy nakręcaniu nacjonalizmu w obu krajach, ale jest też ważnym miejscem z powodów militarnych i strategicznych. Kaszmir znajduje się na dalekiej północy subkontynentu indyjskiego na granicy, nie tylko Indii i Pakistanu, ale także Chin, Afganistanu i byłej republiki ZSRR Tadżykistanu.

Indyjskie rządy raz po raz odmawiały niepodległości Kaszmirowi. Kaszmir dostał autonomię według indyjskiej konstytucji ale władca Kaszmiru został uwięziony dwa razy na 18 lat między

latami 1953 i 1975. Wygrał jedyne wolne wybory w 1977 r. Ale w 1984 r. jego syn został zdymisjonowany ze stanowiska głównego ministra przez indyjskiego premiera, Indirę Gandhi. Ona wprowadziła bezpośrednie rządy z Indii. W 1995 r. 72 proc. ludności Kaszmiru opowiedziało się za niepodległością.

W tym regionie jest ok. 400 tys. indyjskich żołnierzy. Siły indyjskie już zabiły do 60 tys. ludzi i stosowały gwałty i tortury aby terroryzować ludność i złamać ruch niepodległościowy. To tylko zachęciło islamistów do dalszych działań. Wielu z nich przekroczyło granicę ze strony Afganistanu, gdzie obecnie toczy się wojna. Oni wierzą, że przyłączenie się do Pakistanu jest drogą do wolności. Ale Pakistan jest jednym z najbardziej szlachetnych społeczeństw na świecie i uciska mniejszości etniczne. Nie daje żadnej nadziei biednym ludziom w Kaszmirze.

Indonezja

Partia Megawati Sukarnoputri, dostała najwięcej głosów w czerwcowych wyborach indonezyjskich, ale żadna partia nie zdobyła większości mandatów.

Wybory są dalekie od zaspokojenia nadziei na zmiany, która inspirowała setki tysięcy pracowników i studentów, gdy obalili oni władzę militarną. Masowe powstania w maju 1998 r. obaliły 32 letnie panowanie dyktatora indonezyjskiego gen. Suharto. Jego numer dwa B. J. Habibie zajął jego miejsce i obiecał zmiany, które miałyby zakończyć okres rządów militarnych. Lecz jego główna rola polegała na spowolnieniu tempa zmian i powstrzymaniu ruchu od żądania ekonomicznej sprawiedliwości.

Demokracja jest ograniczona - 38 z 500 miejsc w parlamencie jest nadal zarezerwowanych dla wojskowych. Wojsko także otrzymuje podobny

procent mandatów w 27 sejmikach na prowincjach. Wielu z liderów politycznych nadal pochodzi z wojska, siły zbrojne nadal posiadają znaczne części gospodarki. Urzędnicy pracujący dla Habibiego używali swoich stanowisk by liczyć nieistniejące głosy dla jego partii Golkar. Pomimo tego partia ta nie mogła pokonać ani partii Megawati ani partii islamskiej Abdurrahmana Wahida.

Wielu ludzi z 200 milionowej ludności Indonezji pokłada nadzieje w rządzie Megawati. Ale armia i duży biznes są spokojni. Ona już zdysztansowała się od obiecania radykalnych zmian i akceptuje cięcia budżetowe w zamian za pożyczki, w wysokości 450 milionów dolarów, od Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Jeśli parlament wybierze ją na prezydenta - powiedziała - szef wojska gen. Wiranto może być jej wiceprezydentem. Megawati odmówiła także referendum w sprawie niepodległości dla Wschodniego Timoru.

Chiny

Telewizja pokazała aresztowanie młodego mężczyzny na Placu Tiananmen w Pekinie, po tym, jak rozrzucił ulotki w 10. rocznicę masakry w 1989 r.

Nie dowiedzieliśmy się jednak, co było napisane w tych ulotkach.

Może żądanie, aby Chiny stały się takie jak najbogatsze kraje Zachodu?

Nie. Dzielnym protestującym nie miał takich iluzji.

Oto treść ulotki: "Podział między bogatymi i biednymi jest obecnie tak szeroki jak w USA. Bezrobotni, robotnicy i biedni rolnicy powinni powstać i zbudować nowe sprawiedliwe Chiny".

*Str. 1-5: Filip Ilkowski,
Ellisiv Rognlien,
Andrzej Żebrowski*

Eskalacja horroru - winą NATO

Rządy NATO wykorzystują tragedię w Kosowie dla swoich własnych celów. Podają różne liczby ofiar śmiertelnych oraz ludzi torturowanych i rozgłaśniają pogłoski o zbrodniach bez próby szukania prawdy.

Tu nie ma prawdziwego wysiłku, żeby szacować ile było ludzkiego cierpienia, aby mu zapobiec w przyszłości. NATOwskie liczby mają za cel odwrócenie uwagi od tego, co naprawdę się zdarzyło i ukrywanie roli NATO w całym procesie.

Niewątpliwie tysiące ludzi - Albańczycy, Serbowie, Cyganie - zginęło. Rząd serbski i serbskie siły zbrojne są odpowiedzialne za masakrę setek a prawdopodobnie nawet tysięcy ludzi.

Ale NATO nie tylko zabijało ludzi z powietrza, lecz także grało kluczową rolę w przyspieszeniu terroru stosowanego przeciwko Albańczykom w Kosowie.

Liczba zabójstw i czystek etnicznych gwałtownie podskoczyła po 24 marca, pierwszym dniu bombardowań.

Były zabójstwa przedtem, ale były one na dużo mniejszą skalę, podobne do tych, które haniebnie mają miejsce codziennie w wielu reżimach na całym świecie.

NATO stworzyło sytuację, w której mord i tortury stały się 100 razy bardziej prawdopodobnymi zjawiskami. Im brutalniejsze było NATO, tym łatwiej było ekstremistom serbskim udawać, że ich przemoc przeciwko Albańczykom jest usprawiedliwiona.

Gazety i telewizja mówią dużo o znalezionych ciałach ofiar tortur i mordów ale rzadko wspominają, że miały one miejsce po nalotach NATO. Jeśli w ogóle się mówi o atakach NATO w tym kontekście to mimochodem, bez podkreślenia.

W Djakowicy znaleziono masowy grób gdzie leży 26 zabitych i 19 spalonych żywcem i gdzie, według mediów jest 238 nowych grobów a 1500 osób zaginęło.

Ale nie mówiono, że prawie wszystkie te mordy miały miejsce po 14 kwietnia, tzn. po dniu, w którym samoloty NATO zbombardowały uchodźców, zabijając 80 osób.

Komisarz ONZ ds. uchodźców powiedziała, że 27 marca (czyli 3 dni po rozpoczęciu nalotów) było 4 tys.

zarejestrowanych uchodźców poza granicami Kosowa. Jednak już 4 czerwca ten sam komisarz powiedziała, że jest ponad 700 tys. uchodźców.

Generał NATO i USA Wesley Clark twierdził, że gwałtowna eskalacja horroru była "całkowicie do przewidzenia", ale NATO teraz próbuje uciec od jakiegokolwiek odpowiedzialności.

W telewizji i prasie Serbowie są demonizowani i często reporterzy sprawiają wrażenie, że według nich dobrze Serbom tak, że teraz oni są zmuszeni do ucieczki.

Bombardowania NATO zabiły

ponad 1000 osób. Poza tym zniszczyły Jugosławię (m.in Kosowo). Militarne bombardowania nie odniosły sukcesu. Po wkroczeniu sił NATO do Kosowa dowiadujemy się, że czołgi serbskie zostały praktycznie nietknięte, najwyżej tylko makiety z drewna były zniszczone.

W *Pracowniczej Demokracji* od początku twierdził, że bombardowania pogorszyły horror i, że wojna była toczona dla "wiarygodności" NATO, a nie w obronie praw człowieka. Z każdym dniem więcej dowodów potwierdzających te argumenty wychodzi na światło dzienne.



Polityka dzieł i rządów

Interwencje wielkich mocarstw na Bałkanach za każdym razem prowadziły do wypędzania przez jedną grupę etniczną innych.

* W 1913 r. Anglia popierała serbską kontrolę nad Kosowem, tysiące Albańczyków musiało uciec.

* Podczas pierwszej wojny światowej walki między Serbami i Albańczykami w Kosowie doprowadziły do zbrodni po każdej stronie. Ponad 100 tys. serbskich żołnierzy i cywilów zginęło po tym jak zostali wypędzeni.

* Podczas drugiej wojny światowej w 1943 r. niektórzy Albańczycy z Kosowa byli sojusznikami hitlerowskiego wojska. Masowo zabijali Serbów i ludzi z Czarnogóry w Kosowie.

UCK (Wyzwoleńcza Armia Kosowa) obecnie dokonuje własnych zbrodni. W Prizrenie niemieccy żołnierze odkryli salę tortur prowadzoną przez UCK.

Kolonialne panowanie NATO w Kosowie nie zrobi nic, by zakończyć tę spiralę zbrodni, a raczej zapewni, że będzie kontynuowana.

Wojna światowa i Bałkany

85 lat temu na ulicy Sarajewa zginął arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu Austro-Węgier.

W miesiąc później Austro-Węgry wypowiedziały wojnę Serbii, oskarżając ją o przygotowanie zamachu. Rozpoczęła się I wojna światowa, w której wielkie mocarstwa walczyły o podział świata.

Jaki związek miały Sarajewo i Kosowo? Dlaczego zabójca arcyksięcia, Gavrilo Princip, sam nazywał się "mścicielem kosowskim"?

W roku 1389 na Kosowym Polu Serbowie posiłkowani przez innych Słowian bałkańskich starli się z armią turecką. W czasie bitwy jeden z rycerzy serbskich zamordował tureckiego sultana Murada. Wprawdzie bitwę i tak Serbowie przegrali, a Bałkany na pięć wieków dostały się pod okupację osmańską, ale "mit kosowski" pozostał.

28 VI 1914 r., dokładnie w rocznicę bitwy na Kosowym Polu, arcyksiążę

Franciszek Ferdynand prowokacyjnie wizytował Sarajewo. Tak samo jak wcześniej dowodził prowokacyjnymi manewrami armii austro-węgierskiej nad granicą Serbii. Cesarstwo chciało wojny.

Wojna miała raz na zawsze utwierdzić panowanie Austro-Węgier



Sierpień 1914: żołnierze ruszają na front

na Bałkanach. Wojna miała powstrzymać rozwój wszelkich rewolucyjnych czy choćby tylko liberalnych ruchów w monarchii. Zmobilizować, skoszarować, ocenzurować, uwięzić - oto najlepszy sposób na walkę z wewnętrzną opozycją. Do dziś zresztą.

Sam arcyksiążę czuł swoją misję. Był fanatycznym katolikiem, typowym Habsburgiem, nienawidzącym Żydów i masonów, niechętnym nawet Węgom (przeciw którym rozgrywał kartę rzekomej sympatii do Słowian), był wreszcie człowiekiem przekonanym o wyższości "rasy teutońskiej" i osobistym przyjacielem innego zbawcy świata - Kaisera Wilhelma.

Jak mało różnił się nasz arcyksiążę od niektórych współczesnych polityków, prawda? To daje do myślenia.

I Franciszek Ferdynand istotnie wywołał wojnę, choć odegrał inną rolę niż to sobie wyobrażał. Wojna też wyglądała inaczej niż wyobrażali to sobie politycy i wojskowi.

Oto np. wyruszył na wojnę generał Oskar Potiorek, który 28 VI 1914 miał ochraniać arcyksięcia. Teraz, jako "generał od wisielców", buduje obozy koncentracyjne w Bośni i Hercegowinie, dowodzi całymi dywizjami nieudolnie walcząc z nieliczną armią serbską. Wkrótce okazuje się, że generał jest wariatem - nakazuje określać ciężar właściwy swych żołnierzy przez zanurzanie w beczkach z wodą. Gdy pomiar dochodzi do oficerów kariera Potiorca się kończy.

Ilu podobnych mu idiotów, zdziałych starców, weteranów dawnych wojen czy tylko ustosunkowanych kretynów decydowało wtedy o życiu i śmierci milionów ludzi? Po obu stronach frontu?

Dość dużo żeby wojna, która miała trwać parę miesięcy, trwała cztery lata i pochłonęła 20 milionów ofiar.

A "kosowscy mściciele"? Trzech zamachowców stracono, z 13 uwięzionych 8 zmarło w więzieniu. W więzieniu, po czterech latach, gnijąc za życia (z amputowaną ręką), cały czas w 10-kilogramowych kajdankach, zmarł także Gavrilo Princip. Naiwny rewolucjonista, który sądził, że wystarczy zabić tyrana, aby stworzyć lepszy świat.

W 1999 r. bomby NATO zabijały ludzi i burzyły domy w Serbii i Kosowie. Nie zburzą "mitu kosowskiego", nie zgaszą nienawiści - przeciwnie, tylko ją podsycą. Ale o to właśnie chodzi.

Andrzej Witkowicz

Nieuchronność kolejnych wojen w przyszłości

Prawdopodobieństwo wybuchu nowego konfliktu na Bałkanach jest bardzo duże. W latach 90-ych obserwujemy coraz to nowe wojny na terenie byłej Jugosławii i Albanii, wojną grożą też stosunki grecko-tureckie.

Podobnie było przed I wojną światową (1907-1913): najpierw rewolucja młodoturecka w Imperium Osmańskim, potem wojna włosko-turecka, potem dwie wojny bałkańskie. Każdy z tych konfliktów miał być ostatnim. Żaden jednak nie rozwiązywał istniejących sprzeczności politycznych, gospodarczych i społecznych.

Tak samo i dziś.

Dyktat NATO skomplikuje jeszcze bardziej sytuację na Bałkanach. Interesy władców Zachodu nie uwzględniają przecież interesów zwykłych ludzi.

Wojna miała udowodnić, że NATO, mimo rozpadu bloku wschodniego jest nadal potrzebne. W imię obrony uciśnionych i prześladowanych (bardzo śmieszne). Wojna udowodniła jednak, że w rzeczywistości chodzi o utrzymanie decydującego wpływu USA na Europę. USA czyli najpotężniejszy na świecie kompleks

wojskowo-przemysłowy (40% światowych kosztów zbrojeń), który dla swych interesów bez wahania prowokuje coraz to nowe wojny.

Jak długo jeszcze Bałkany będą rujnowane kolejnymi wojnami, przegradzane coraz to nowymi granicami, jak długo tryumfować będzie nacjonalistyczny idiotyzm ubrany w religijno-patriotyczne mundurki?

Aż do czasu prawdziwej rewolucji. Prawdziwej demokracji, jaką przyniesie pracownicza rewolucja. I rozwoju gospodarczego, który nie będzie miał w sobie sprzeczności kapitalizmu.

Na razie jednak zwyciężyli Clinton, Blair i im podobni. Ale ich zwycięstwo nie jest pełne. Mimo uruchomienia potężnego aparatu propagandowego, społeczeństwo Europy nie uwierzyło jakoś w "misję". Świadczą o tym sondaże opinii publicznej, a pośrednio i wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Odbudowa Serbii i Kosowa nie rozrusza też gospodarki Zachodu - gdyż jest to rejon niewielki i biedny. Wkrótce potrzeba będzie nowej wojny.

Holocaust był największym barbarzyństwem 20 wieku. Były inne horrory w tym wieku - na każdym kontynencie miały miejsce straszne wojny, masowe zabijania, czystki etniczne i wypędzania ludzi z ich domów. Ale systematyczne morderstwo sześciu milionów Żydów dokonane w celu likwidacji całej ludności żydowskiej Europy poprzez uprzemysłowaną rzeź jest wydarzeniem bez odpowiednika.

Książka Donny'ego Glucksteina. *The Nazis, Capitalism and the Working Class*, tłumaczy zarówno jak Hitler doszedł do władzy w Niemczech jak i pęd ku Holocaustowi.

Naziści pojawili się w Niemczech, w nowoczesnym kraju kapitalistycznym, w latach po pierwszej wojnie światowej. Bunt w siłach zbrojnych i powstania robotnicze zniszczyły niemiecką maszynę wojenną w listopadzie 1918 r. i obaliły niemieckiego monarchę, Kaisera.

Hitler był jednym z dziesiątków tysięcy zgorzkniałych niemieckich nacjonalistów, których świat uległ rozkładowi. Niemcy zostały pokonane, robotnicy byli na ulicach i gospodarka była pogrążona w kryzysie.

Hitler przejął kierow-

Naziści, Holocaust i kapitalizm



"Śmierć marksizmu" - główny cel nazistów

nictwo jednej z marginalnych prawicowych grup, które chciały powrotu do "niemieckiej wielkości" i założył Partię Nazistowską.

Jego celem było zniszczyć partię socjaldemokratyczną i komunistyczną,

które winił za klęskę wojenną Niemiec.

Jednak w ciągu następnych 8 lat naziści pozostali na marginesie polityki. Nawet po tym jak ruch pracowniczy został powstrzymany przez szefów

w 1923 r., nie byli oni znaczącą siłą. Zdobyli tylko 2,6 proc. głosów w wyborach parlamentarnych w 1928 r. W następnych dwóch latach Naziści dokonali szokującego przełomu. W wyborach 1930 r. otrzymali 18 proc. głosów dzięki światowemu kryzysowi gospodarczego, rozpoczętemu przez krach na Wall Street w październiku 1929 r.

Kryzysowi towarzyszyło masowe bezrobocie, życie milionów ludzi zostało zniszczone. Naziści prezentowali się jako ludzie mogący ratować Niemcy. Przede wszystkim apelowali do ludzi z warstw średniej klasy - takich jak sklepikarze, ludzi wolnych zawodów, drobnych biznesmenów, studentów, wysokich urzędników państwowych, policjantów, drobnych rolników i innych. Ci ludzie widzieli jak na skutek kryzysu plajtują ich firmy.

Inaczej niż pracownicy, nie mieli oni związków zawodowych, do których mogliby się zwrócić o obronę.

Naziści zdobyli poparcie wszystkich warstw społecznych, ale ludzie ze średniej klasy byli nadreprezentowani w ich szeregach.

Naziści apelowali do społeczeństwa w pogmatwany sposób. Hitler atakował zorganizowaną klasę pracowniczą i marksizm, który według niego niszczył kraj. Oskarżał także duży biznes o brak patriotyzmu, kiedy zakłady zostały zamknięte i biznesmeni lokowali swoje fundusze za granicą. Ideologia ta była oczywiście wewnętrznie sprzeczna. Jak mogli zarówno duży biznes jak i zorganizowani pracownicy spiskować razem, aby zniszczyć Niemcy?

Gwałtowny antysemityzm nazistów był kluczowy do przedstawiania sztucznego rozwiązania dla tej wewnętrznej sprzeczności.

Co słyszeć?

Niewidzialna pięć rynku

"Aby globalizm zadziałał, Ameryka nie może bać się działać jako wszechmocne supermocarstwo, którym jest. Niewidzialna ręka rynku nigdy nie zadziałała bez niewidzialnej pięści.... A niewidzialna pięść, która zapewnia bezpieczeństwo dla technologii z Doliny Krzemowej nazywa się Wojsko, Siły Lotnicze, Marynarka Wojenna i Korpus Marines USA."
Thomas Friedman w New York Times w maju

Episkopat z o.o.

6 maja został zarejestrowany w sądzie kolejny otwarty fundusz emerytalny - Arka-Invesco. Struktura tego funduszu jest

unikalna: 80 proc. akcji należy od amerykańsko-brytyjskiej instytucji finansowej AMVESCAP PLC., a pozostałe 20 proc. do Episkopatu Polski... To pierwszy wypadek kiedy hierarchowie Kościoła katolickiego, skupieni w Episkopacie Polski, wymieniani są w celach komercyjnych w telewizyjnych i radiowych spotach reklamowych.

Trybuna 24 czerwca

Bezmózgowcy

Funkcjonariusze Urzędu Ochrony Państwa w hełmach, kamizelkach kuloodpornych i goglach wtargnęli nad ranem do jednego ze stołecznych mieszkań, skuli otwierającego im drzwi mężczyznę i ruszyli do przeszukiwania lokalu. Po godzinie, gdy okazało się, że niczego ani nikogo nie znaleziono, leżącego w piżamie na podłodze mężczyznę rozkuto i agenci UOP wyszli. Później okazało się, iż pomyłono adres.

Polityka, 19 czerwca

Naziści nie atakowali bossów jako całości. Ich celem były "nie-niemieckie, żydowskie" części dużego biznesu. Absurdalnie także twierdzili, że socjalizm to spisek żydowski.

Były to bzdury do kwadratu, ale antysemityzm tkwił w samym sercu światopoglądu nazistów. Jednak faktem jest, że robienie z Żydów kozłów ofiarnych (Żydzi to mniej niż jeden proc. ówczesnej ludności Niemiec) nie było tym, co przysparzało nazistom najwięcej poparcia.

Głównym zajęciem nazistów było zastraszanie przeciwników na ulicach.

Już w 1932 roku mieli 1,4 milionów członków, ok. 400 tys. z nich było zorganizowanych w gangach SA, brązowych koszulach, któ-

rzy siłą niszczyli spotkania socjalistyczne i związkowe, mordowali przeciwników i terroryzowali Żydów.

Hitler obiecał im "narodową, rasową rewolucję", w której "mały człowiek" miał rządzić Niemcami.

Ale Hitler zdał sobie sprawę, że naziści przejmą władzę tylko za pomocą szefów i niemieckiej maszyny państwowej a nie wbrew im.

W lipcu 1932 r. Hitler zdobył 37,4 proc głosów. Spotykał się z przemysłowcami, (jak np. słynne spotkanie w Izbie Handlowej w Dusseldorfie) aby zabiegać o ich poparcie. Wielu z nich było podejrzliwych, obawiali się, że brązowe koszule

mogą wymknąć się spod kontroli i zacząć atakować biznes. Jednak, gdy kryzys stał się głębszy, obawa szefów przed masowymi strajkami i pracowniczą rewolucją przeważała.

Było trzech kanclerzy w 1932 roku. Każdy stosował represję policyjną i wojсковą przeciwko lewicy. Ale

Nazistowskie gangi mordowały i zatrzymywały tysiące socjalistów. Dzień po pierwszym maja wszystkie biura związkowe zostały zniszczone i zamknięte. Potem nawet konstytucyjne, prokapitalistyczne partie zostały rozwiązane. Już w lipcu 1933 roku Niemcy były jednopartyjnym państwem.

"czystych" Niemcach.

Pomimo ich fałszywej retoryki antykapitalistycznej naziści rządili w interesie niemieckiego kapitalizmu. To dalej wzmocniło frustrację wśród fanatyków Partii Nazistowskiej, którzy uwierzyli Hitlerowi gdy on powiedział, że to średnia klasa będzie rządziła, a nie duży biznes czy pracownicy.

Antysemityzm nazistów stał się ostrzejszy. Żydzi byli wyparci z wolnych zawodów, antysemickie ustawy zostały uchwalone i pogrom ("Kryształnacht") został zorganizowany w listopadzie 1938 r.

W przededniu drugiej wojny światowej Hitler zapowiedział, że następna wojna w Europie "doprowadzi do zniszczenia Żydów".

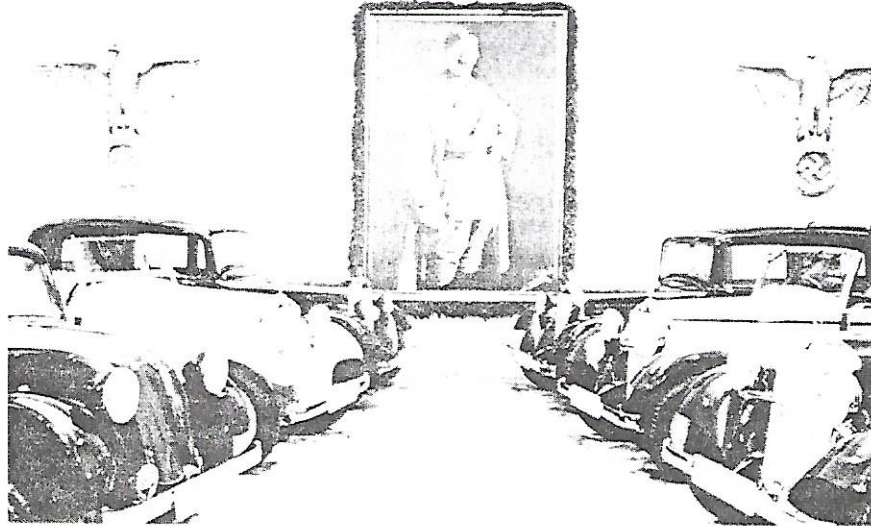
Liderzy nazistowscy podjęli decyzję o systematycznym wymordowaniu wszystkich Żydów późnym latem 1941 r.

Najpierw naziści stosowali specjalne jednostki zabójców, *Einsatzgruppen*, aby rozstrzeliwać setki tysięcy Żydów. Potem zbudowali obozy śmierci - Auschwitz, Chełmno, Bełżec, Majdanek, Treblinka i Sobibór. Były to miejsca, do których transportowano Żydów z całej Europy, aby zagazować ich na śmierć i spalić ich ciała.

Niemiecki duży biznes zarabiał na niewolniczej pracy w obozach i przez zaopatrzenie obozów, ale Holocaust w rzeczywistości zużywał więcej ekonomicznych zasobów niż tworzył.

Wszystko było podporządkowane pędowi ku eksterminowaniu Żydów.

Donny Gluckstein:
The Nazis, Capitalism and the Working Class
Książkę można zamówić u nas - niestety jak na razie tylko w języku angielskim
Cena: 40 zł.



Salon Mercedes-Benz - Biznes potrzebował nazistów

żadnemu nie udało się wprowadzić "porządku". Tak więc w styczniu 1933 czołowa część establishmentu dała Hitlerowi urząd kanclerza pomimo tego, że jego poparcie słabło i nie zdobył on większości parlamentarnej.

Hitler miał do zaoferowania 400 tys. bojówkarzy, którzy mogli zniszczyć opór pracowników i zapewnić szefom zyski. Hitler błyskawicznie wziął się do "roboty", najpierw wprowadzając zakaz działalności Partii Komunistycznej a potem socjaldemokratów i związków zawodowych.

Donny Gluckstein pisze o mieście Northeim, gdzie jedna czwarta książek została spalona za to, że były "nie-niemieckie".

Wszystkie organizacje (sportowe, harcerskie) niekontrolowane przez Nazistów zostały zlikwidowane aby zapobiec wszelkiej samoorganizacji.

Naziści zbudowali obozy koncentracyjne. Pierwszy był w Dachau, gdzie socjaliści i inni przeciwnicy zostali uwięzieni, bici i często mordowani.

Naziści nigdy nie zrezygnowali ze swojego perwersyjnego marzenia o rasowo

Wiadomości o działalności Pracowniczej Demokracji:

W czerwcu nie pielgrzymki, lecz pielęgniarki były dla nas najważniejsze. W różnych miejscowościach zbieraliśmy podpisy w ich poparcie (np. w Świnoujściu, Szczecinie, Krakowie, woj. Lubelskim, Warszawie) i przekazaliśmy je pielęgniarkom. Przed demonstracją w Warszawie rozkleiliśmy plakaty z hasłem "Zapłacić pielęgniarkom - opodatkować bogatych" - przyjdź na demonstrację, data itd. Takie plakaty nosiliśmy również na samej demonstracji - w strugach deszczu sprzedaliśmy 111 gazet demonstrującym, którym to hasło się spodobało.

Papieżowi poświęciliśmy tylko spotkanie p.t. "O papieżu nie na klęczkach". Innymi tematami naszych spotkań były mniejszości narodowe w Polsce, klasa pracownicza i protesty pielęgniarek.

Zapraszamy na spotkania:

**Uniwersytet Warszawski,
Nowy Świat 69,
IV piętro,
sala 33-34
czwartek g. 18.30**

Kontakt z nami - więcej informacji:

tel. (022) 847 27 03

Upaństwowienie - kto kontroluje?

Upaństwowienie - przejście środków produkcji, dystrybucji i wymiany przez państwo - jest nieodzownym krokiem na drodze ku socjalizmowi oddolnemu.

Oto dlaczego.

Podstawą kapitalistycznego systemu, i źródłem władzy kapitalistycznej klasy jest własność i kontrola nad wszystkimi kluczowymi środkami produkcji.

Nawet bardziej ograniczone cele lewicowe - pełne zatrudnienie, dobre usługi socjalne dla każdego i działania dążące ku równości społecznej - nie mogą być osiągnięte bez znacznego naruszenia własności kapitalistycznej.

Jednak, jednostki w klasie pracowniczej nie mogą indywidualnie przejąć kontroli nad środkami produkcji: dlatego wszelkie słowa o "uwłaszczeniu narodu" to czcza gadanina.

Firma Daewoo-FSO na przykład nie może być podzielona na tysiące kawałków i rozdana pracownikom.

Nie udałoby się też gdyby poszczególne zakłady zostały przejęte przez własnych pracowników. Firmy te znalazłyby się w stanie wzajemnej konkurencji i odrodziłyby się wszelkie zło konkurencji kapitalistycznej - wyzysk, zysk, nierówność i kryzys.

Klasa pracownicza może rzeczywiście posiadać środki produkcji jedynie zbiorowo - poprzez państwo. Demokratyczne planowanie gospodarki jest niemożliwe bez upaństwowienia, ponieważ bez upaństwowienia klasa kapitalistyczna będzie mogła używać swojej ogromnej ekonomicznej potęgi, aby zatrzymać wszelkie antykapitalistyczne reformy.

Nacjonalizacja jest nieodzowna dla prawdziwego socjalizmu oddolnego, jednak socjalizm nie może na niej poprzestać.

Właściwie nacjonalizacja nie zawsze jest "niekapitalistyczna".

Przemysł na wielką skalę jest niezbędny dla socjalizmu, ale przemysł na wielką skalę może być albo kapitalistyczny albo socjalistyczny - zależnie od tego, kto go kontroluje.

To samo dotyczy upaństwowionego przemysłu.

Socjaldemokraci na całym świecie przez dziesięciolecia utożsamiali socjalizm z upaństwowieniem.

Jednak nigdy nie zadali kluczowego pytania - kto kontroluje państwo?

Np. w powojennej Wlk. Brytanii zostały upaństwowione koleje, kopalnie, przemysł gazowy, energia elektryczna, telefony. Jednak państwo, które przejęło te gałęzie przemysłu było kapitalistycznym państwem, państwem, które działało w interesie panującej klasy kapitalistycznej.

Wlk. Brytania była wtedy tzw. "gospodarką mieszaną" - ale chodzi tu o mieszaninę dwóch form kapitalistycznej własności, a nie kapitalizmu i socjalizmu.



Przeciwko prywatyzacji górnictwa

Zamieszanie w tej kwestii doprowadziło niektórych autorów do błędnego wniosku, że Wlk. Brytania już przestała być kapitalistyczna!

Stąd wysnuto wniosek, że należy namawiać pracowników w upaństwowionych zakładach, aby ograniczyli swoje żądania, by nie zaszkodzić "swojemu" przemysłowi. W rzeczywistości oczywiście, nie był to wcale "ich" przemysł.

Niemalże całkowite upaństwowienie w Rosji czy innych krajach bloku wschodniego lub w Chinach stanowiło przyczynę zamieszania wśród socjalistów na całym świecie.

Stąd nieustanna potrzeba analizy rzeczywistych stosunków produkcji i władzy, a nie ślepej akceptacji różnorodnych publicznych oświadczeń, deklaracji konstytucyjnych i formalnych stosunków własności.

W tych krajach państwo, które posiadało przemysł było kierowane

przez klasę uprzywilejowanych biurokratów. Ani państwo, ani zarządzanie przemysłem nie znajdowało się pod kontrolą pracowników.

Wszelki przemysł posiadany przez państwo w tych krajach był napędzany przez konkurencję z resztą światowego kapitalizmu.

Był to państwowy kapitalizm, nie socjalizm.

Zamieszanie w tej kwestii doprowadziło do utożsamienia socjalizmu ze stalinowską tyranią i państwem policyjnym.

Doprowadziło to do tego, że ruch pracowniczy na całym świecie był wykorzystywany przez stalinizm.

Upaństwowienie jest niezbędne dla socjalizmu, lecz tylko wtedy kiedy jest przeprowadzone przez samą klasę pracowniczą, gdy istnieje pracownicza kontrola produkcji i państwo tworzone przez pracowników.

Gdy pracownicy są zwalniani z zakładów pracy przez prywatne firmy, które chcą likwidacji, powinni przeprowadzić strajk okupacyjny i żądać przejęcia zakładu przez państwo, aby zachować miejsca pracy. W tym przypadku również pracownicy decydują o upaństwowieniu.

Pracownicy powinni także przeciwstawić się prywatyzacji, ponieważ służy ona wzbogaceniu się i tak już bogatych ludzi, a w przypadku usług, powoduje spadek ich jakości.

Wielu socjalistów gmatwa się w swych wywodach co do upaństwowienia, ale Marks i Engels wyrażali się jasno:

W swojej broszurze *Rozwój Socjalizmu od Utopii do Nauki* Engels obalił ideę, że wszelkie upaństwowienie jest socjalistyczne i posłużył się przykładem cesarza pruskiego Fryderyka Wilhelma II, który upaństwowił domy publiczne.

W *Manifestie Komunistycznym* Marks i Engels pisali: "Proletariat użyje swego panowania politycznego na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w rękę państwa, tzn. w rękę zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych."

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji, Tony Cliff cena: 6 zł.
Koniec socjalizmu? Co się stało w Rosji po 1917 r.? Czym jest stalinizm? Na to i szereg innych pytań stara się odpowiedzieć w tej książce Tony Cliff.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego, Barker i Weber, cena koszt ksera
Książka analizująca NSZZ "Solidarność" 1980-81 - korzenie i klęskę ruchu.

W jaki sposób przegrano rewolucję? Chris Harman cena: 3 zł.
Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii, Jacek Kuroń i Karol Modzelewski cena: koszt ksera
Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce, za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu, Chris Harman cena: 2 zł.
Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje analizę historii ludzkości, walki klas, dyskryminacji kobiet itd. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem.

Czym jest socjalizm oddolny? John Molyneux cena: 3 zł.
W jaki sposób można zmienić świat? Co myślą socjaliści o religii, wojnie, klasach, terroryzmie, przestępczości, rodzinie, itp. O przyszłym socjalistycznym społeczeństwie.

"Pracownicza Demokracja": 1 zł - Prenumerata: 10 zł. (1 rok /11 numerów)

Prenumerata kolporterska: 5 egz. 30zł. /10 egz. 50 zł. rocznie

Nr 2: Reformy, Bóg a nauki. **Nr 3:** Balkany, Październik 1917, AIDS. **Nr 4:** Aborcja, Marks, Rynek. **Nr 5:** 1968r, Malcolm X, Holocaust. **Nr 6:** Chile 73, Feminizm, Klasy, Hitler. **Nr 7:** Liderzy związkowi, Prawo. **Nr 8:** Imperializm, Niemcy -23. **Nr 9:** Trocki, Klerikalizm, NATO. **Nr 11:** List otwarty, Ludzka natura. **Nr 12:** Rwanda, Nigeria, Irlandia. **Nr 13:** Faszizm, Portugalia, Polska -80. **Nr 14:** Jezus, Terroryzm, Hiszpania 36-7. **Nr 15:** Anarchizm, Socjalizm, Głód. **Nr 16:** Holocaust, Czeczenia, Narody. **Nr 17:** Szkoła, Globalizacja, Kryzysy. **Nr 18:** Homoseksualizm, Seksizm. **Nr 19:** II wojna światowa, Wietnam, Chiny. **Nr 20:** Seks, Ameryka Łac., Faszizm. **Nr 21:** Antysemityzm, Kara śmierci, Plan. **Nr 22:** Próby nuklearne, Opresja kobiet. **Nr 23:** Tahiti, Bośnia, Białoruś, Praca. **Nr 24:** Antyfaszizm, Gospodarka. **Nr 25:** Palestyna, Nazizm, Komuna Paryska. **Nr 26:** Rynek, Francja, Rosja, Greenpeace. **Nr 27:** Hiszpania 1936, Multikorporacje. **Nr 28:** Strajki, Irlandia Północna, Francja 1968r. **Nr 29:** Przestępczość, NATO i UE, Afryka. **Nr 30:** Antyfaszizm, Socjaldemokracja, **Nr 31:** Gramsci, Internacjonalizm. **Nr 32:** 1956r, Solidarność 80-81, Trocki. **Nr 33:** Religia, Antyrasizm, Narodowość. **Nr 35:** Aborcja, Kobiety, Marks, Zapatyści. **Nr 36:** 1956r, Związki zawodowe, Policja, Zair. **Nr 37:** Służba zdrowia, Korea, Che Guevara. **Nr 38:** UE, Pierestrojka, Mao, Bolszewizm. **Nr 39:** Szkolnictwo, 1917 r., Le Pen. **Nr 40:** Euro-strajk, Albania, Klonowanie. **Nr 41:** Peru, Zair, PRL, Antyklerykalizm. **Nr 42:** Aborcja, 1905r, *Kapitał*, Faszizm. **Nr 43:** Powódź, Gandhi, Keynes. **Nr 44:** Sacco/Vanzetti, Rosyjska rewolucja. **Nr 45:** AWS, Tygrysy azjatyckie, Rzym **Nr 46:** Nacjonalizm, Rewolucja rosyjska, Rynek **Nr 47:** Rewolucja rosyjska, Egoizm, Bund 100 lat **Nr 48:** Socjaldemokracja, Imperializm **Nr 49:** Manifest Komunistyczny, Policja **Nr 50:** Imperializm, Marzec 68, UP, Postmodern. **Nr 51:** Walki studenckie, Pinochet, 1848 r. **Nr 52:** Górnictwo, Maj 1968, Irlandia Północna **Nr 1(53):** Róża Luksemburg, Indonezja, Pol Pot **Nr 2(54):** Kapera, PRL, ML King, Wietnam, Kuba **Nr 3(55):** Antysemityzm, Czechosłowacja -68, Świadomość **Nr 4(56):** Kryzys gospodarczy, Bezrobocie, Zimna wojna, Bolszewicy, Ziemia i Wolność **Nr 5(57):** Budżet, Lewica, Akcja "Obcy", Korea, Pinochet, Kosowo, Keynes, Kraków '23 **Nr 6(58):** Bezdolność, Prywatyzacja lasów, Długi, Indonezja, Geny, 10 dni Johna Reeda **Nr 7(59):** Jedność związków, Antysemityzm, Dmowski, Róża Luksemburg, Iran 1979r. **Nr 8(60):** Blokady rolników, Pinochet, Brazylia, Rewolucja Francuska, Okrągły Stół **Nr 9(61):** NATO, Kurdowie, Irak, Kosowo, Walicki/Marks **Nr 10(62):** Wojna NATO, Oskar Lafontaine, Lewica w Polsce, *Ogniem i Mieczem* **Nr 11(63):** Wojna w Jugosławii, Jaka lewica?, Portugalska rewolucja, Turcja, Płd. Korea **Nr 12(64):** Pielęgniarki, Religia/Papież, Inkwizycja, Mniejszości narodowe, Tiananmen

Wstęp do socjalistów!

Wytnij to i wyślij na adres:

PRACOWNICZA DEMOKRACJA, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Prenumerata (kolporterska) egz.

Zamawiam literaturę

Gazeta nr.: Nalepki:

Imię, nazwisko

Adres..... Tel.....

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszerza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13. grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnietach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodo-wo wyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Pracownicza Demokracja

Zdeterminowane pielęgniarki zaostrzają protest



Fantastyczna demonstracja w Warszawie 23 czerwca pokazała pielęgniarkom jaką siłę mogą stanowić. Choć media podały liczbę 20 tys. demonstrujących, z kalkulacji samych pielęgniarek wynika, że było ich blisko 35 tys.

28 czerwca Zarząd Krajowy Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych przekształcił się w Komitet Strajkowy i zapowiedział zaostrezenie protestu.

W momencie pisania tego tekstu, nie wiadomo w jaki sposób protest będzie się toczył dalej.

Jedno jest pewne. Protest pielęgniarek jest bardzo popularny. Badania opinii publicznej wykazały, że 78 proc. dorosłych ludzi w tym kraju uznało protest pielęgniarek i innych pracowników służby zdrowia za uzasadniony. Tylko 11 proc. uważa, że pielęgniarki nie powinny strajkować, ponieważ nie mają do tego podstaw.

Z takim poparciem realne jest apelowanie o solidarność ze strony innych pracowników. Każdy korzysta ze służby zdrowia,

jest to część naszej "wyplaty społecznej". Jeśli pozwolimy rządowi zniszczyć służbę zdrowia, opieka zdrowotna będzie tylko dla zamożnych.

Z takimi argumentami pielęgniarki mogą apelować o akcje solidarnościowe.

Strajk w Szczecinie?

Pracownicy szczecińskich zakładów komunalnych grożą strajkiem.

Jeżeli dojdzie do strajku - staną autobusy, zakręcona zostanie woda i nie można będzie załatwiać spraw w administracji mieszkań komunalnych.

Wszystkie związki zawodowe wszystkich zakładów komunalnych weszły z zarządzeniem Szczecina w spór zbiorowy, oprócz Solidarności 80, którego liderem jest prezydent Szczecina Marian Jurczyk.

Szczecińskie zakłady komunalne to: Zakład Wodociągów i Kanalizacji, zarządy budynków i lokali komunalnych, Miejski Zakład Komunikacji, Zarząd Komunikacji Miejskiej, Zakład Usług Komunalnych, Miejski Zakład Gospodarki Odpadami oraz Zakład Gospodarczy Miasta Szczecina.

Związkowcy chcą jednakowych osłon socjalnych dla

pracowników restrukturyzowanych zakładów komunalnych. Obawiają się, że przekształcanie tych firm może zakończyć się redukcją etatów. Zarząd Szczecina zgadza się na zabezpieczenie socjalne, ale ustalone oddzielnie i indywidualnie dla każdego zakładu pracy.

"Domagamy się 36-miesięcznych gwarancji utrzymania zatrudnienia - powiedziała Elżbieta Kubiacyk-Hrabi, przewodnicząca Solidarności w ZWiK.

"Kolejny krok to wystąpienie o mediatora z listy ministra pracy", zapowiedział Mieczysław Jurek, przewodniczący Zarządu Regionu Pomorza Zachodniego NSZZ Solidarność. Jeśli nadal nie będzie porozumienia, to zacznie się strajk, początkowo dwugodzinny, potem normalny.

Bydgoscy kierowcy wygrywają "nielegalny" strajk

11 czerwca bydgoscy kierowcy autobusów wygrali swój strajk po dwóch dniach.

Podczas strajku zorganizowali blokadę dworca PPKS w Toruniu.

Kierowcy wywalczyli gwarancję zatrudnienia i podwyżki.

Zarządca komisaryczny toruńskiego PPKS Maria Anna Karwowska zobowiązała się, że do końca jej pracy w przedsiębiorstwie nie będzie zwalniać kierowców i konduktorów z przyczyn ekonomicznych lub organizacyjnych. Zatrudnieni na

czas określony otrzymają stałe umowy o pracę.

We wrześniu pensje kierowców wzrosną średnio o 150 zł. Obecnie zarabiają 1-1,5 tys. zł.

Karwowska uważała strajk za nielegalny. Z tego powodu oraz z powodu zawieszenia wszystkich kursów dalekobieżnych i lokalnych groziła zwolnieniami. Jednak wycofała zwolnienia dyscyplinarne z art. 52 Kodeksu Pracy.

Po rozpoczęciu blokady dworca otrzymało je czterech organizatorów protestu

ze Związku Zawodowego Kierowców Autobusów.

Karwowska cofnęła też trzymiesięczne wypowiedzenie jednemu z kierowców, w obronie którego stanęli związkowcy.

Niestety do strajku nie przystąpił Związek Zawodowy Pracowników PPKS, Solidarność 80 i Solidarność.

Z powodu blokady przez ZZKA inni kierowcy i tak nie mogli wyjechać z dworca.

Karwowska próbowała przekonać dziennikarzy, że było tylko 6-15 strajkujących. Jeśli tak, to dlaczego się poddała? ZZKA twierdził, że było ich 60, i to tylko z pierwszej zmiany, na 103 kierowców.

Strajkujący wycofali się z żądania odejścia Karwowskiej. Nie musieli bo i tak ją pokonali.

Świetne zwycięstwo!